Nr 487. **Kraków, Piątek 30 Października 1914.** **Rok XXXIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldaschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne" po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Walki w Królestwie Polskiem.

„Magyar Hirlap" otrzymuje ze strony poinformowanej następujące wyjaśnienia o obecnych walkach na północnym placu wojny:

Operacye na całym olbrzymim froncie bojowym należy uważać za jedną organiczną akcyę. Należy również uwzględnić znaczenie strategiczne walk w Galicyi. Musimy sobie uprzytomnić, że **stosunki terenowe w obecnej walce ułożyły się dla nas trudniej, niż w pierwszej i drugiej bitwie pod Lwowem.** Zdobycie każdego brzegu, każdej wyżyny i każdego punktu oparcia wymaga z natury ogromnych ofiar. Tem więcej też podziwu żywimy dla kierownictwa naszej armii i dla waleczności naszych wojsk, które Rosyan na całym froncie odpierają.

Wynik obecnej bitwy bynajmniej nie będzie rozstrzygającym dla całej kampanii, chociaż zadanie, które teraz spełniamy, jest olbrzymie. Warszawa i Dęblin leżą na najważniejszej linii twierdz rosyjskich i jeżeli nam się uda tę linię zająć lub złamać, to osiągniemy wielki, chociaż częściowy sukces w tej kampanii. Nie możemy jednak przypuścić, żeby Rosyanie po utracie Królestwa Polskiego uznali się za zwyciężonych. Podejmą oni próbę odzyskania go i w nowych walkach postawią nam nowe zadania, których jeszcze nie znamy.

Wiedeń, 30 października.

Wedle informacyj „Wiener Allg. Ztg" z Berlina, armia rosyjska skoncentrowała się na linii **Warszawa—Dęblin.** Komendantem tej armii mianowany został generał **Ruzskij.**

Operacye wojenne w Królestwie Polskiem.

„Neue Freie Presse" podaje we wczorajszem wydaniu porannem wywody fachowca wojskowego (militaerischer Fachmann) o wojennych operacyach wojsk austryackich i niemieckich w Królestwie Polskiem. Podawszy przebieg działań wojennych od dnia 4 b. m., to jest od chwili naszych zwycięskich walk pod Klimontowem, Opatowem i Ostrowcem, po których nastąpił zwycięski pochód wojsk austryackich i niemieckich przeciwko frontowi rosyjskiemu, pisze ów fachowiec:

Dnia 26 b. m. doniósł niemiecki sztab generalny, że przebieg bitwy pod Demblinem jest dla nas pomyślny, ale że rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło. Dnia 27 b. m. doniósł niemiecki sztab generalny, że na północ od Demblina przeprawiły się przez Wisłę nowe korpusy rosyjskie. Nasz sztab generalny doniósł, że na południowy zachód od Demblina nasze korpusy, z których jeden wziął do niewoli 10.000 Rosyan, walczą z przemagającą siłą nieprzyjaciół.

Dnia 28 oba sztaby generalne podały identyczną wiadomość, że wojska niemieckie i austryackie stoją wobec nowych sił rosyjskich, które wyruszyły z Warszawy, Demblina i Modlina. Wojska austryackie i niemieckie **ustąpiły,** odparłszy kilkudniowe ataki rosyjskie.

Te nowe siły rosyjskie składają się z części wojsk, które dotąd walczyły przeciw Prusom Wschodnim, z przybyłych niedawno 2 korpusów turkiestańskich **i z rekrutów, powołanych w lipcu b. r.** Kontyngent rekrutów z r. 1914 liczy 700.000 ludzi. Część ich wysłali już Rosyanie na plac boju.

Rosyanie ponieśli olbrzymie straty w bitwie na południowy zachód od linii Warszawa—Demblin, gdy usiłowali kilkakrotnie przełamać linię niemiecką i austryacką. To było widocznie powodem, że Rosyanie wcale nie szli za wojskami niemieckiemi i austryackiemi, kiedy one usuwały się na nową linię. Odłączenie się od nieprzyjaciela doszło do skutku bez trudności. Liczba jeńców rosyjskich w Królestwie Polskiem, wziętych do niewoli podczas ostatnich operacyj, przewyższa 40.000.

Armie nasze ugrupują się obecnie, odpowiednio do nowego stanu akcyi wojennej. Dotychczasowe sukcesy, podejście na odległość strzału działowego pod Warszawę i Dęblin, odparcie gwałtownych ataków, przyczem Rosyanie ponieśli wielkie straty, **umożliwią dalsze utrzymanie się w zdobytych teryteryach wojsk austryackich i niemieckich. Przez to ułatwione będzie położenie naszych wojsk, walczących w Galicyi.**

Nad dolnym Sanem i na południowym wschodzie od Przemyśla wojska nasze stoją na zdobytych stanowiskach.

Nowe ugrupowanie się wojsk niemieckich i austryackich w Królestwie Polskiem, spowodowane względami operacyjnemi, spowoduje tylko **przesunięcie** czasowe i topograficzne rozstrzygnięcia.

Z Czerniowiec i Kołomyi.

„Slovenische Presse" donosi pod datą:

Wiedeń, 29 października.

Pomiędzy Czerniowcami a Wiedniem przywrócono ruch telegraficzny.

Wiadomości, które tu nadeszły, donoszą, że nasze wojska wkroczyły do Kołomyi, witane z radością przez ludność

Zamach na dowódcę austryackiego.

„Morgenzeitung" podaje następującą depeszę z Wiednia:

Zamach, o którym była mowa w informacyach z wojennej kwatery prasowej, wykonano na...., który w krótkim czasie z majora awansował na pułkownika. Położył on nadzwyczajne zasługi przy ściganiu Rosyan, którzy **na Bukowinę wkroczyli** i odznaczył się szczególnie przy odzyskaniu Czerniowiec. Można nawet powiedzieć, że przez jego śmiały i zdecydowany czyn stolica Bukowiny znalazła się znowu w naszem ręku. Dla zasług tych został podpułkownikiem. Podczas jazdy automobilem, na pułkownika, który rzetelnie zasłużył sobie na miano „straszaka Rosyan", **wykonał zamach rumuński nauczyciel z Dornawatry,** nazwiskiem Gabrielescu. **Gabrielescu strzelił do niego pięć razy z rewolweru;** strzały szczęśliwie chybiły. **Aresztowały go natychmiast.** Przy rewizyi znaleziono przy nim ruble i listy. Przesłuchany zeznał, że **władze rosyjskie zgodziły go, aby podpułkownika zamordował, lub go pojmał, przyczem ofiarowano mu za to 80.00 rubli nagrody.**

Stwierdzono, że nadto także **przeciw pewnej wyżej postawionej osobistości planowany był zamach,** i za głowę jej ofiarowano jeszcze znaczniejszą sumę. Owa osobistość, znana z nieprzejednanie wrogiego stanowiska wobec Rosyan, jest przez nich wysoce nienawidzoną.

Podpułkownik ..... zamianowany został pułkownikiem i otrzymał order.

Upadek Dimitriewa.

Sofia, 30 października.

Dzienniki tutejsze ponownie utrzymują, że generał Radko **Dimitriew,** który dowodził oblężniczą armią rosyjską pod Przemyślem, złożył dowództwo i **występuje z armii rosyjskiej.** Znajduje się obecnie w drodze do Bułgaryi.

Bombardowanie Belgradu.

Budapeszt, 30 października.

„Pester Lloyd" donosi z Belgradu:

Fabryka tytoniu zrównana została z ziemią, fabryka papieru firmy Alculag, browar i wiele fabryk innych zostało zbombardowanych. Niemal kupą gruzów jest ministerstwo wojny, klub oficerski, poselstwo czarnogórskie i ulica ks. Michała. Uniwersytet i katedra zniszczone zostały przez pożar nie do poznania.

Zeppelin nad Paryżem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 30 października.

„Frankf. Ztg" donosi, że według wiadomości dziennika goeteborskiego z Paryża, **pojawił się nad Paryżem okręt Zeppelina i rzucił sześć bomb,** z których trzy wyrządziły większe szkody. **Ośm osób zostało zabitych, a znaczna liczba zranionych.** Francuscy lotnicy usiłowali zaatakować okręt powietrzny. Zeppelin zniknął jednak w chmurach.

Plan powrotu rządu francuskiego do Paryża.

W artykule pod tytułem „Poważny problem" zajmuje się „Temps" z 25 b. m. kwestyą powrotu władz do Paryża i pisze: „Są dwa prądy. Biurokracya parlamentarna pragnie powrotu jeszcze bardziej, niż gabinet. Ministrowie obrony narodowej czynią w tej kwestyi różne rozsądne zastrzeżenia. Mamy teraz moralną pewność, że Niemcy nie podejmą na nowo marszu na Paryż, lecz nie mamy pewności materyalnej. Komunikaty urzędowe dają nam dość wyraźnie do poznania, że na kilku punktach linii bojowej nieprzyjaciel walczy z naszymi w oddaleniu zaledwie 100 kilometrów od Paryża. Powrót rządu i Izb bezwątpienia zwiększyłby agresywną działalność Niemców. Zwłaszcza podwoiliby oni swoje ataki drogą powietrzną. — Przytem obecność władz rządowych spotęgowałaby odpowiedzialność gubernatora wojskowego i generał Joffre czułby się w swoich decyzyach krępowanym."

„Temps" pyta dalej: „Czy można wzywać korpus dyplomatyczny do powrotu, zanim się nie udaremni wszelkich odruchów ofenzywy? Również względy polityki wewnętrznej przemawiają przeciw temu. Niektórzy nasi ministrowie w swoich czynnościach urzędowych ulegają wpływom świata parlamentarnego. Jakże oni mają zostać teraz bezstronnymi wśród ciągłych konwentyklów paryskich deputowanych, które stanowią rodzaj małego parlamentu? Te konwentykle dziś wyrażać będą tylko proste życzenia, jutro uchwalać mogą postulaty i rezolucye, i w ten sposób zarysują się niepotrzebne dziś rozłamy.

Zabranie parowca włoskiego.

Frankfurt, 30 października.

„Frankfurter Ztg" donosi z Rzymu, że na morzu Śródziemnem flota angielsko-francuska zabrała trzeci włoski parowiec, należący do sycylijsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi „San Giuliano" i również zapędziła go do Gibraltaru. Parowiec ten wiózł ładunek miedzi.

Bombardowanie Teodozyi i Noworosyjska.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Petersburg via Berlin, 30 października.

Petersb. Ag. tel. donosi pod datą 29 b. m.:

Między godz. ½10 a ½11 przed południem krążownik turecki o trzech kominach **ostrzeliwał miasto i dworzec w Theodozyi, dalej katedrę, cerkiew grecką,** spichrze **w porcie i molo.** Jeden żołnierz został zraniony. Gmach filii banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego **stanął w płomieniach.**

O g. ½11 przed południem krążownik odpłynął w kierunku południowo-zachodnim.

W Noworosyjsku zjawił się turecki krążownik „Hamidje" i **wezwał miasto do poddania się** i wydania własności państwowej, grożąc **zbombardowaniem miasta na** wypadek odrzucenia wezwania. Krążownik następnie odpłynął.

Konsul turecki i urzędnicy tureccy zostali uwięzieni.

Wiadomość o bombardowaniu Theodozyi i Noworosyjska przez pancerniki tureckie, jest niewątpliwie objawem **wybuchu wojny** między Turcyą i Rosyą. Jest to w obecnej wielkiej wojnie sensacya tem większa, że w tej chwili nie oczekiwana.

Theodozya, także Feodozya, jest to znane portowe miasto na południowo-wschodniem wybrzeżu Krymu w miejscu, gdzie półwysep ten, zbliżając się ku cieśninie Kercz— Jenikale, między morzami Azowskiem i Czarnem jest najwęższy.

Noworosyjsk jest miastem portowem na zachodniem wybrzeżu Kaukazu rosyjskiego, nad Morzem Czarnem w okręgu kubańskim.

Walki w koloniach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Na dalekim Wschodzie.

Paryż, 30 października.

Ag. Havasa donosi z Tokio: **Krążownik „Czitose" odparł 18 i 19 b. m. ataki dwóch niemieckich okrętów** i cofnął się do zatoki. Niepogoda stoi na przeszkodzie atakom **na Czingtau. Ciągle trwa ostrzeliwanie ze strony lądu i morza.** Jak się zdaje, twierdza poniosła ciężkie straty. Wiele min oderwało się i zagrażają żegludze na Oceanie.

Wśród Boerów.

Londyn, 30 października.

„Times" zamilcza o powstaniu w południowej Afryce. **Powstanie,** jak się zdaje, **przybrało już wielkie rozmiary.** Przywódzcy wybrali dobrą chwilę. Jest dość broni i amunicyi. Mogą z największą szybkością przeprowadzić mobilizacyę. Znają oni jak najlepiej kraj. W zachodnim Transwaalu jest, jak się zdaje, komendantem generał Boyers, choć nie jest pewnem, czy także on przyłączył się do powstania. Był on towarzyszem Bothy, musi znać wszystkie tajniki rządowe i wiedzieć, gdzie leżą jego punkty silne, a gdzie słabe. Niewątpliwie wraz z nim przebywa generał Kemp, znany z dzielności oficer, jeden z wodzów z wojny boerskiej. „Times" podnosi, że wodzowie, jak **Dewet, Boyers i Kemp mogą chwilowo liczyć na pewne sukcesy powstania,** lecz można przypuszczać, że powstanie ostatecznie nie osiągnie celu.

Berlin, 30 października.

Omawiając powstanie Boerów, podnoszą dzienniki znaczenie tego momentu, że Dewet, który w wojnie boerskiej był postrachem Anglii i który nie potrzebuje się obawiać opinii europejsko wyszkolonych kół wojskowych, **przyłączył się do powstania.**

Kapstad, 30 października.

(Biuro Reutera). Generał Botha we czwartek rano wyszedł z Rustenberga i jeszcze przed południem spotkał się ze zwolennikami generała Beyersa i pobił ich.

Mocarstwa wobec wkroczenia Grecyi do Epiru.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 października.

„Politische Corr." donosi, że rząd grecki w ostatnich dniach u wszystkich mocarstw, które brały udział w zebraniu ambasadorów w Londynie, poczynił kroki w sprawie notyfikacyi zamiaru zarządzeń wojskowych w Argyrocastro, ze względu na znane stosunki w Albanii południowej. Ponieważ rząd ateński zarządzenie to wyraźnie określił za **prowizoryczne** i ponownie zaznaczył, że uznaje uchwały powzięte w Londynie, zdaje się, że **żadne mocarstwo nie podniosło przeciw temu sprzeciwu.** Zwłaszcza w Wiedniu przyjęto do wiadomości wyż wymienione oświadczenie rządu greckiego i stwierdzono, że **wszystkie uchwały tego zebrania ambasadorów zachowują moc obowiązującą.**

Anglia podejrzywa Norwegię.

„Times", omawiając przyczyny zatonięcia angielskiego krążownika „Hawke", utrzymuje, że, zdaniem wielu korespondentów wojennych, niemieckie łodzie podwodne kryją się wśród fjordów norweskich i tam dostają prowianty. — Jeden z uratowanych ludzi załogi „Hawke" miał zeznać, że katastrofa miała taki przebieg: „Hawke" spostrzegł parowiec węglowy z flagą norweską, zmienił przeto kurs, aby go zrewidować, i zwolnił jazdę, jadąc ku norweskiemu statkowi. W tej chwili nastąpiła eksplozya. Okręt norweski znikł, widząc, że „Hawke" został trafiony. Na pokładzie krążownika powstała zaraz pewność, że okręt norweski działał razem z niemiecką łodzią podwodną, mianowicie jako przynęta. Aby tego rodzaju sztuczkom zapobiedz — pisze „Times" — trzeba na przyszłość podejrzane okręty natychmiast zapędzać do najbliższego portu, bez poprzedniej rewizyi, albowiem w chwili, gdy krążownik będzie zajęty rewizyą spotkanego okrętu, łodzie podwodne mają łatwą sposobność operacyi.

Telegramy.

Ograniczenia w zbożu i ziemniakach przy wyrobie spirytusu .

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministeryalne, **ograniczające używanie zboża i ziemniaków na wyrób spirytusu.**

Zamknięcie ujścia Tamizy.

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi z Goeteborga, że ujście Tamizy z wyjątkiem dwu wąskich przejazdów jest dla żeglugi zamknięte.

Starcie na granicy bułgarskiej.

Sofia. Ag. bułg. donosi o starciu granicznem bułgarsko-greckiem koło Goleszowa, które trwało siedm godzin. Starcie wywołała próba Greków wtargnięcia do strefy neutralnej. Po stronie bułgarskiej jeden żołnierz został zraniony, po stronie greckiej jeden zabity, dwóch rannych.

Maksymalne ceny zboża na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się tu ankieta w sprawie wprowadzenia cen maksymalnych na zboże i mąkę. Na końcu obrad przewodniczący minister handlu bar. Harkanyi skonstatował, że przeważająca część mowców uznała za nagłą konieczność ustanowienie cen maksymalnych. Minister ze swoje strony podkreślił, że rząd w tej sprawie jeszcze nie zajął stanowiska i dlatego nie może jeszcze nic stanowczego powiedzieć, gdyż z powodu wspólności cłowej jest pożądanem, o ile możności, postępowanie łączne z rządem austryackim. Minister uważa jednak za wykluczone, aby ceny maksymalne mogły być wyższe, niż są dzisiejsze ceny.

Nowy przyrząd obronny.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Genewy: Dzienniki francuskie donoszą, że piechota francuska podczas walk w Argonach posługuje się puklerzami, łapiącemi kule. Również w wojsku rosyjskiem zastosowano ten instrument obronny.

Szykanowanie poddanych niemieckich i austryackich.

Londyn. „Times" donosi z Toronto: W Ottawie we wszystkich domach podejrzanych poddanych niemieckich, austryackich i węgierskich policya przeprowadziła rewizyę. „British Imperial Association" w Toronto przyjął rezolucyę, według której wszyscy poddani niemieccy, austryaccy i węgierscy także już naturalizowani mają być przewiezieni do obozów koncentracyjnych.

Wydalanie Niemców z Hongkong.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi: Jeden z tutejszych domów eksportowych otrzymał od swego zastępcy w Hongkong telegram, że Niemcy muszą w przeciągu 8 dni wyspę Hongkong opuścić. Nakazem tym dotkniętych zostało 400 osób i wiele firm handlowych.

Cholera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 października.

Wczoraj stwierdzono 1 wypadek cholery w Wiedniu, 1 w Eitweg (Karyntya), 1 w Pilźnie, 4 w Królewskich Winohradach, po jednym wypadku w Bernie, Wielkich Niemczycach, Lundenburgu, Tassowie, Towaczowie, po dwa w Modrzycach, Morawskiej Hranicy, 5 w Odolanach (wszystko na Morawach), 9 w Opawie, 5 w Boguminie. W Galicyi zgłoszono: 5 wypadków w Krakowie, 2 w Dynowie, 1 w Bonarce (pow. Gorlice), 1 w Krośnie, 1 w Korczynie, 3 w Krościenku wyżnem.

Sprowadzanie zboża i mąki do kraju.

Z Zakopanego otrzymujemy nast. informacyę:

Wydział krajowy dowiaduje się, że nie jest wykluczoną możliwość sprowadzenia do kraju zboża i mąki. Wobec tego Wydział krajowy wezwał większe gminy kraju, ażeby z możliwym pospiechem podały Wydziałowi krajowemu, czy i w jakiej mierze pragnęłyby w danym razie wziąć udział w takich importach.

Zgłoszenia gmin nadesłane na ręce Wydziału krajowego najpóźniej do 5 listopada b. r. służyć będą za podstawę porozumienia się z importującemi zboże firmami i ustalenia cen, poczem gminy będą mogły bezpośrednio zamawiać zapotrzebowane zboże lub mąkę.

Skuteczność tej akcyi zależy równie od tego, aby rychło mieć dokładny obraz zapotrzebowania, jakoteż od tego ,by zapotrzebowanie było znaczne.

Ze wschodniej części kraju.

„Nowiny Wiedeńskie" podają pewne szczegóły z numeru 428 „Słowa Polskiego" z 25 września, który przypadkiem dostał się do rąk redakcyi wiedeńskiego czasopisma. „Słowo Polskie" ma teraz podwójną datę, a to nowego stylu: 25 września i starego stylu: 12 września. Jako redaktor naczelny podpisuje pismo i nadal p. Zygmunt Wasilewski. Numer jest niekompletny, zawiera tylko dwie stronice i mieści, jak stwierdzają „Nowiny Wiedeńskie", wiadomości polityczne, następnie relacye o stanie rozmaitych miejscowości w Galicyi wschodniej, artykuł „Walka na morzu", rubryka „Oświata i szkoły", następnie „Wiadomości bieżące". — Numer obejmował jeszcze, jak wynika z tytułów, podanych na pierwszej stronicy, „Wieści z widowni wojennej", dalej „Sytuacyę w Galicyi wschodniej" i „Stan rzeczy w Królestwie Polskiem". Trzeciej i czwartej stronicy przecież — piszą „Nowiny Wiedeńskie" — brakuje. Właśnie te ustępy byłyby najbardziej interesujące, bo przedstawiłyby obecne stanowisko lwowskiego dziennika.

Dalszą wiadomość „Słowa Polskiego" tworzy cytat z „Now. Wremieni" pod tytułem „Zdobycz wojenna w Galicyi", w którym bujna fantazya rosyjska podaje cyfry rzekomo przez armię rosyjską odniesionych zdobyczy.

Pod tytułem „Walka we Francyi" pomieszczono pięć depesz z Paryża i Bordeaux, datowanych (4) 17 września i (5) 18 września. Komunikuje je Petrogradzka Agencya telegraficzna. Depesze zawierają nowiny o zwycięstwach Francuzów nad Niemcami w mniejszych i większych starciach.

Zamieszcza następnie „Słowo Polskie" następującą wiadomość o zajęciu Chyrowa:

„Armia rosyjska zajęła miasteczko Chyrów. Leży ono nad Strwiążem. Chyrów jest kolejową stacyą węzłową. Schodzą się tam linie kolejowe z Sambora i z Przemyśla i biegną przez Nowy Zagórz ku Węgrom".

Najciekawszą część numeru stanowią „**Wieści z kraju**". Dział ten rozpoczyna ustęp następujący: „Z różnych stron zaczynają nadchodzić wieści z prowincyi. Opowiadania osób, przybyłych z rozmaitych stron kraju, brzmią znacznie pomyślniej, aniżeli brzmiały, podawane z ust do ust pogłoski. Większa swoboda komunikacyi i porozumienia się wzajemnego daje nam możność notowania wiadomości z rozmaitych stron kraju".

Informacye te są następujące:

Szczerzec.

Hr. Lamsdorf, naczelnik powiatu lwowskiego, zamianował aptekarza p. Stanisława Wolańskiego naczelnikiem m. Szczerca (powiat Lwów), poruczając mu zarazem podanie do wiadomości publicznej, że wszelkie dążności do naruszenia ogólnego porządku, jak również zbrodnia kradzieży, rabunku i t. d. w tem mieście, karane będą surowo wedle wojennych przepisów.

Podajemy to do publicznej wiadomości z tym dodatkiem, że mieszkańcy tego miasteczka wobec zapewnienia obecnie bezpieczeństwa życia i mienia, mogą wracać do swych domów i zajęć.

Mikołajów.

Mikołajów, miasteczko, leżące nad Dniestrem, było widownią walk o fortyfikacye, które, jak wiadomo, zostały zajęte w pierwszej połowie bieżącego miesiąca. Miasteczko jednak samo nie ucierpiało na walce i nie zostało zniszczone. Tak samo **Drohowyże** miało nie uledz zniszczeniu. — Zdala widać zakład wychowawczy dla sierót.

Stryj.

Stryj został przez armię rosyjską zajęty dnia 8 września. Władze i wojska austryackie ustąpiły z miasta na trzy dni przed okupacyą jego przez Rosyan. **Ludność tłumnie uciekała na Węgry** pociągami na wozach otwartych. Mieszkania opuszczone zostały częściowo zrabowane przez ludność podmiejską i ze wsi okolicznych. Gmach sokoli został nietknięty. Komendantem wojennym Stryja mianowany został essaul Szymkiewicz, który wydał następujące

Przepisy obowiązujące.

1) Polecam obywatelom m. Stryja powrócić spokojnie do swoich codziennych zajęć.

2) Władza miejska magistracka i policyjna ma nadal spełniać swoje obowiązki.

3) Sklepy mają być otwarte od godziny 8 rano do godziny 7 wieczór.

4) Sprzedaż napojów alkoholicznych podoficerom i żołnierzom jest surowo zakazaną, również nie wolno im wchodzić do szynków i restauracyj.

5) Lokale: Rosenberga, Czopkowskiego, Kotarbickiego, kawiarnia Europejska, cukiernia Mar-

kefki i Rocha muszą być do godziny 1 w nocy otwarte, zaś po 1 godzinie bezwarunkowo zamknięte. Inne lokale i szynki mają być zamknięte już o godzinie 8 wieczór.

6) Po godzinie 10 w nocy nie wolno pokazywać się na ulicach miasta bez legitymacyi ,podpisanej przez komendanta lub burmistrza miasta.

7) Za wszystkie towary, prócz austryackich pieniędzy, przyjmować także należy pieniądze rosyjskie, licząc rubel po 3 K 20 h.

8) Cen targowych za towary podwyższać nie wolno.

9) Zabrania się tłumnego zbierania na ulicach i placach publicznych.

10) Rozbój, grabież i naruszenie powyższych przepisów pociąga za sobą karę według rosyjskiego prawa wojennego.

Komendant wojenny m. Stryja
Essauł Szymkiewicz.

Stryj, dnia 10 września 1914.

Na Podkarpaciu.

Poza dużym mostem na Stryju ku południu, kraj pozostaje w najzupełniejszym spokoju i jest całkowicie nietknięty. Tej połaci kraju klęska wojny zupełnie nie nawiedziła, tam nie wycisnęła żadnego śladu. Stosunki żywnościowe są bardzo łatwe, a produkty kosztują bardzo mało.

Z Chodorowa.

Od osoby, która w tych dniach udała się w interesach gospodarczych do Chodorowa, otrzymujemy następujące relacye:

Po drodze do **Bóbrki** prawie niema śladu burzy, która tędy przeszła. Gdzieniegdzie ślady postoju wojsk, w **Kozielnikach** zburzona karczma, w **Sichowie** na stacyi wybite szyby, i cała masa porozrzucanych papierów; kilkanaście wagonów towarowych stoi na stacyi.

W **Bóbrce rynek zupełnie spalony, w Wybranówce** również widać zgliszcza, pałac ordynacyi **w Boryniczach** spalony. Ocalały tylko trzy portrety w kaplicy; drzwi do grobowca wyważone. Jak opowiadał mi miejscowy leśnik, chłopi okoliczni grobowce otwierali.

Folwark Chuderkowce spalony, w Chodorowie również widać zgliszcza.

W cukrowni chodorowskiej obraz ruiny. Budynek administracyjny, gdzie mieściły się kancelarye, spalony; **magazyny cukru i materyałów zrabowano;** mieszkania prywatne urzędników kompletnie zniszczono. Niema formalnie jednego stołka całego, z kanap pozdzierano obicia. Lustra powyjmowano z ram i t. d.

Na całej przestrzeni spotkałem zaledwie pięciu włościan, pracujących w polu .Widocznie nasycili się inni i nie liczą na zbiory. Gdzieniegdzie spotyka się zasianą oziminę, gdzieniegdzie rozpoczęto siano; siewniki pozostawiono w polu.

KRONIKA.

Kraków, 30 października.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się po godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Zgon legionisty. Tadeusz Chorąży, oficer I. pułku legionów polskich, poległ bohaterską śmiercią 10 października 1914 roku w bitwie pod Gadawą w Królestwie Polskiem. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej nastąpi o godzinie 10 rano w sobotę 31 października.

Cześć pamięci żołnierza polskiego.

Polska szkoła podchorążych. Komunikują nam: Kurs szkoły podchorążych rozpocznie się temi dniami, następny zaś po upływie 5—6 tygodni, to jest około połowy grudnia b. r. — Podania do następnego kursu należy wnosić od dnia 10 listopada do komendy podchorążych, Dębniki, budynek szkoły męskiej. — Warunki przyjęcia: 1. Wiek: ukończenie 17 lat. 2. Zupełna fizyczna zdolność bojowa, stwierdzona przy superrewizyi przez ścisłe badanie lekarskie. 3. Należenie do Legionu 4. Gotowość złożenia przepisanej przysięgi. 5. Co najmniej ukończona szósta klasa gimnazyalna lub realna. 6. Wykazanie się elementarnem wyszkoleniem wojskowem. — Kandydaci, służący w pułkach, wniosą podania drogą służbową na ręce bezpośredniej przełożonej Komendy wojskowej.

Rozszerzenie dyspenzy od postu. Wobec drożyzny i braku masła pozwolił ks. biskup Sapieha wszystkim wiernym dyecezyi krakowskiej na czas trwania wojny we wszystkie dni postne używać do omasty smalcu i wszelakich tłuszczów.

W sprawie dalszego moratoryum. Komunikują nam: W Izbie handlowej w Krakowie rozpoczęły się prace nad przygotowaniem wniosków w sprawie zmiany przepisów obecnego moratoryum, których termin obowiązywania upływa z końcem listopada b. r. Ze względu na krótkość czasu, w którym ma być rządowi przedłożona opinia, uprasza Izba handlowa i przemysłowa tą drogą organizacye gospodarcze okręgu, względnie interesowane przedsiębiorstwa kupieckie i przemysłowe, aby zechciały uwagi swe przedłożyć Izbie w drodze pisemnej, lub ustnej przed 5 listopada b. r. Wpływające później życzenia nie będą mogły znaleźć uwzględnienia przy odnośnych obradach.

Teatr we Lwowie. Do Krakowa przedostała się wiadomość, że rządzące obecnie Lwowem władze rosyjskie, zamianowały dyrektorem teatru we Lwowie, p. Józefa Zarembę, dotychczasowego reżysera operetki lwowskiej. Przedstawiane są głównie operetki nb. bez p. Miłowskiej, która bawi w Wiedniu i p. Solnickiego (bawi w Krakowie).

Licytacya na konie wojskowe w Wieliczce odbyła się w zeszłym tygodniu i **odbędzie się jutro w sobotę** nie o godzinie 3 po poł., **lecz o godzinie 10 rano.** Informacya komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jakoby licytacya ta odbywała się o godzinie 3 po poł., była i jest **fałszywą** i naraziła licznych interesentów na przykry zawód, a dziennik nasz na niezasłużone zarzuty, że podaliśmy fałszywą informacyę Towarzystwa.

Położenie zastępców nauczycieli szkół ludowych z dnia na dzień staje się coraz bardziej rozpaczliwem. Mimo oświadczenia wiceprezydenta p. Dembowskiego, że niedoli tych ludzi się ulży przez zamianowanie ich w miejsce powołanych do służby wojskowej nauczycieli, mimo, że zabiegi „Związku“ o uzyskanie tych mianowań trwają już od 4 przeszło tygodni — sprawa ani o krok jeden nie posunęła się dotychczas naprzód i wszelkie kołatania, wszelkie wysiłki o uzyskanie poborów służbowych pozostają bez skutku. Tymczasem zima się zbliża, drożyzna z dnia na dzień wzrasta, a cała ta grupa nieszczęśliwych ludzi ginie popróstu pod ciężarem trosk, kłoptów i największego niedostatku. Miejmy nadzieję, że okręgowe rady szkolne zrozumieją wreszcie całą grozę chwili obecnej i przez szybkie nadanie posad zdziałają, że niedola tych ludzi nareszcie się skończy.

Z teatru „Nowości“. Dziś w piątek daną będzie poraz trzeci i ostatni tragedya Gutzkowa „Uriel Akosta“. W sobotę ukaże się poraz pierwszy znakomita farsa w 3 aktach Bilo i Hennequina p. t. „Panna służąca“ z p. Bednarzewską w roli tytułowej. Między innemi wystąpi p. Zarzycka. W niedzielę odegraną zostanie „Tajemnicza dama“ Bissona.

Z teatru ludowego: Dziś „Małżeństwo na próbę“, doskonała krotochwila K. Gero. W przygotowaniu „Żywy trup“ Tołstoja.

Lichwiarze żywnościowi przed sądem. Przed trybunałem tutejszego sądu karnego odbyło się dzisiaj kilkanaście rozpraw apelacyjnych przeciwko krakowskim kupcom i handlarzom, oskarżonym o uprawianie lichwy żywnościowej. Rozprawy odbywały się wskutek odwołania prokuratoryi lub też zasądzonych. Oskarżeni pobierali lichwiarskie ceny za mąkę, naftę i t. p. Trybunał przeważnie zatwierdził wyroki pierwszej instancyi. Między oskarżonymi było także kilku kupców z prowincyi.

W powiatowym sądzie karnym prawie codziennie odbywają się rozprawy o lichwę.

Odszkodowanie za dodatkowe i doraźne rekwizycye. Dzięki staraniom Tow. rolniczego krakowskiego w niektórych powiatach starostwa wyznaczyły już komisye do stwierdzenia rozmiarów i wartości doraźnych rekwizycyj, t. j. strat, poniesionych przez rolników wskutek tego, że przechodzące oddziały wojska zużyły, lub zabrały na swoje potrzeby przedmioty, stanowiące własność rolników. **Członkom tych komisyj nie należy się** za ich czynności od poszkodowanych żadne wynagrodzenie. Ludność ma prawo wybierać do tych komisyj swoich przedstawicieli, reprezentujących interesy poszkodowanych.

Szkoły w Bochni. Rada szkolna okręgowa w Bochni ogłasza: Ponieważ szkoły tutejszego powiatu, zajęte przez wojska w czasie przemarszu, zostały już opróżnione, Rada szkolna okręgowa wzywa te wszystkie siły nauczycielskie, które swe miejsca służbowe opuściły, aby bezzwłocznie stawiły się do objęcia swych obowiązków służbowych, gdyż nauka w tych szkołach rozpocznie się ponownie z początkiem listopada b. r.

Muszyna—Krynica. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Dnia 29 b. m. aż do odwołania zaprowadzono na przestrzeni kolei lokalnej Muszyna—Krynica ruch osobowy pociągami aprowizacyjnemi L. 6713 i 6714.

Ze świata.

O ks. Ferdynandzie Radziwille, prezesie Koła polskiego w Berlinie, donosiły już kilkakrotnie gazety niemieckie, że bawiąc podczas wybuchu wojny w dobrach swych na Wołyniu został przez Rosyan uwięziony i stawiony przed sąd, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Informacye „Dziennika Poznańskiego“ brzmią inaczej, dowiaduje się on bowiem z wiarogodnego źródła, że książe Ferdynand **Radziwiłł bawił w dalszym ciągu w Ołyce.** Wiadomości prasy niemieckiej o przewiezieniu go do Petersburga pozbawione są podstawy.

Dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny odbędzie się w Wiedniu dnia 5 listopada w wielkiej sali koncertowej „Akademia muzyczna“, której program, jak nam piszą z Wiednia, budzi sensacyę. Artystyczne kierownictwo spoczywa w rękach dyrektora Gregora, oraz kapelmistrzów nadwornych Schalka, Reichweina, Lehnerta i Lutzego. Cały zespół solowy opery nadwornej w Akademii tej weźmie wybitny udział: Panie: Kurz-Halbanowa, Gutheil-Schoderowa, Lucia Weidtowa i Jeritzowa, panna Kiurina, panie: Hilgermanowa, Elizza i Kittłowa; panowie: Mayr, Weidemann, Piccaver, Miller, Schmedes, Maikl, Corvinus, Stehmann i Modin ukażą się tego wieczora na estradzie koncertowej. Tyle pierwszorzędnych sił artystycznych opery nadwornej jeszcze nigdy nie współdziałało razem w jednem tylko przedstawieniu artystycznem. — Przedewszystkiem nie było jeszcze wypadku, by w Domu koncertowym współdziałało kilku tak wybitnych artystów i artystek w kwintetach i sekretach. Bierze też udział w tej Akademii cała orkiestra Filharmonii i cały balet opery nadwornej pod kierownictwem Hasreitera. Popyt za biletami był tak wielki, że już dziś biletów dostać nie można, mimo dosyć wysokich cen miejsc. (Loży po 100 i 120 koron, miejsca siedzące po 4—30 K). Wpłynęły także dosyć obficie naddatki. Wobec tego, że wszyscy artyści i artystki działają zupełnie bezinteresownie i także zarząd Domu koncertowego bezpłatnie odstępuje salę, komitet pod kierownictwem m. Bilińskiego, którego staran. koncert ten przyszedł do skutku, spodziewa się pokaźnego dochodu dla przybyszów.

Wychodźcy galicyjscy w Gracu. Z Gracu donoszą: Dnia 4 listopada odbędzie się w Gracu w sali muzyki kameralnej koncert na cele biednych przybyszów galicyjskich. Koncert urządza p. Hipolit Böhm (z pochodzenia Polak z Czerniowiec), właściciel biura koncertowego i księgarni, istniejących przy Joanneumring 8 w Gracu. W koncercie przyrzekły wziąć udział między innemi: panna Anna Stankiewiczówna, ceniona pianistka, uczenica Leszetyckiego i p. Nora Duesberg, wiolinistka z Wiednia.

Polacy w Arco. Z Arco (Tyrol południ.) piszą nam, że i tam również zebrała się gromadka rodzin polskich z Galicyi i Królestwa, przeważnie inteligencya, zamierzając dzisiejsze ciężkie czasy przebyć w tym spokojnym, pięknym, południowem uzdrowisku. Mieszkania są tanie, utrzymanie również. Pensyonat polski „Quisisana“ został już otwarty. Zarząd uzdrowiska otworzył specyalne „Biuro wywiadowcze dla Polaków, które prowadzi i bezinteresownie wszelkich informacyj o uzdrowisku udziela p. Mitkiewicz.

REPERTUAR
artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

Piątek, 30 października: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Gutzkowa.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek, 30 października: „Małżeństwo na próbę“.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 października termometr doszedł od + 2·3 do + 13·3 C.; — barometr wahał się.

Dnia 30 października o godz. 7 rano stan barometru 738·2 mm, termometru + 7·2 C.; wiatr: wschodni.

Z Paryża.

(Plotki o pp. prezydentostwie. — Wielkie i małe zmartwienia.—Spaźniający się dziennik urzędowy.— Ballada, która stała się nieaktualną. — Śmierć żołnierza-piosenkarza. — „Figaro“ przeciw Sven Hedinowi. — Uprzejmość ukarana).

W Paryżu, według listów nadeszłych stamtąd do Genewy, podczas ostatnich czterech tygodni jakoś nie chce się zagnieździć otucha. Zanadto podczas tych tygodni mieszkańcy żyli obawą, że Niemcy niebawem wkroczą po pod Arc de Triomphe, i trudno od Paryżan wymagać dziś ich dawnego humoru. Stali się zgryźliwymi, głównym zaś przedmiotem ich utyskiwań jest rząd, zwłaszcza Poincaré. Prezydent stracił wszelki kredyt, a w piosenkach ironicznych, sprzedawanych na ulicy przez kamelotów, pełno jest złośliwych aluzyi do „sprytu adwokackiego“, który zdołał zawczasu swój „magot“ (garnuszek z oszczędnościami) usunąć w bezpieczne miejsce. Mnożą się też anonimowe napaści na panią Poincaré. Paryż przypomina sobie, że przed ostatnim wyborem prezydenta partya Clemanceau-Combes nie wahała się puszczać w obieg różnych plotek o pierwszem małżeństwie i rozwodzie dzisiejszej pani prezydentowej, słychać więc piosenki o „damie dorożkarskiej“, która tak sprytnie „potrafiła powozić, aż zajechała do Elysée“ i t. d.

Do ogólnego niezadowolenia przyczyniają się jeszcze różne drobniejsze kłopoty. I tak np. organizacya poczty polowej jest tak wadliwą, że od czterech tygodni niema absolutnie żadnych wiadomości od żołnierzy, stojących w polu. Słychać o nich tylko z opowiadań rannych, a takie opowiadania nie są bynajmniej pocieszające. Wyekwipowanie jest niżej krytyki, ciepłego ubrania spodniego brak żołnierzom zupełny, noce są wściekle zimne, a o spaniu ani mowy. Prawie wszyscy ranni mają tylko jedno życzenie: gruntownie się wyspać, a to, co opowiadali o okropnościach walki, było tak zniechęcające, że powoli wśród ludności Paryża utrwaliło się przekonanie: „jest niemożliwem, żebyśmy zwyciężyli“. Dlatego to zarząd wojskowy na pewien czas wydał zakaz pielęgnowania rannych w Paryżu. Żyjąc wśród takich wrażeń Paryżanie wobec przesadnych wiadomości urzędowych o powodzeniach wojennych, zachowują się obojętnie; ani jednej chorągwi nie wystawiono, ulice są, jak były, puste i ciche.

Wielkie niedołęstwo rządu wykrył w ostatnich dniach „Temps“. Mianowicie pokazało się, że „Journal Officiel“ dopiero 16 b. m. ogłosił bardzo ważne dla ludności rozporządzenie ministeryalne, stwarzające urząd, który ma się zająć kwestyą wyżywienia ludności za pomocą ułatwienia dowozu i rozdziału głównych środków żywności. „Temps“ pyta ironicznie: A może właściwa data jest 10 listopada? Zwraca dalej uwagę na to, że w rozporządzeniu roi się od błędów drukarskich tak, iż nie wiadomo, czego się trzymać. Zresztą żąda „Temps“, by ten nowy urząd nie krępował wolności handlu, ma on ułatwiać, a nie regulować na stałe. Władze zbyt często mają ochotę rozszerzać swoje agendy.

Mnożą się dalej skargi na funkcyonaryuszów zarządu miejskiego i merostw, którzy podobno bardzo źle obchodzą się z ubogą ludnością, pobierającą codzienne wsparcia. Również kwestya czynszu za mieszkania podnieca umysły. Właściciele domów robią gwałt o to, że skarb mimo stanu wojennego nie odracza im podatków, a lokatorzy są znów niezadowoleni z tego, że po kwartale mają złożyć podwójną należytość, tak że znany publicysta Jakób Dhur wystąpił z projektem, aby czynsz poniżej 1000 fr. rocznie wogóle skreślić i zapisać go na rachunek państwa.

Bajki o okrucieństwach żołnierzy niemieckich ustały, może dlatego, że różne gadatliwe żywioły zwłaszcza z południowej Francyi, wyniosły się z Paryża. Prawdziwi Paryżanie bowiem są mniej łatwowierni, niż się przypuszcza. Następujący fakt jest tego dowodem. Z początkiem sierpnia kolportowano w Paryżu bajkę, że w Lagny podczas przemarszu wojsk niemieckich siedmioletni chłopak skierował swoją drewnianą strzelbę przeciw oficerowi niemieckiemu, który go rzekomo za to kazał rozstrzelać. Na ten temat napisał poeta Miguel Zamacois baladę p. t. „Sept ans“, którą „Figaro“ wydrukował. Balada stała się popularną, lecz z biegiem czasu dorobiono do niej tyle równie okropnych, jak naiwnych waryantów, że sam autor widział się zmuszonym zaprotestować publicznie przeciw tym „apokryfom“. Niedawno ankieta w Lagny stwierdziła, że cały fakt, na którym opiera się balada, jest zupełnie zmyślony, i to Paryżan wytrzeźwiło. Gdy teraz zabrzmi gdzie przez pomyłkę piosnka o „Septans“, zagłuszają ją sykania.

Gdy już mowa o piosnkach, to warto wspomnieć, chociaż już o tem donieśliśmy, że jeden z najpopularniejszych piosenkarzy, Gabryel Montoya, przed kilku dniami padł w bitwie pod Reims. Był on niegdyś obok Rudolfa Salisa głównym filarem „Chat-noir“, gdzie debiutował jeszcze jako początkujący medyk. Zdawszy doktorat, służył jakiś czas na parowcu transatlantyckim, aż w r. 1894 wyrzekł się zawodu lekarskiego i cały poświęcił się muzie kabaretowej. Jako autor wielu popularnych pieśni, które sam co wieczór śpiewał, był znanym na Montmartre i w Quartier Latin. Obecnie gdy zarząd wojskowy zachęcił wszystkich kabarecistów do udania się na plac boju, pospieszył z nimi i Montoya, jako nowoczesny trubadur. Zginął — a koledzy z pewnością uwieńczą jego pamięć jakąś nową piosenką o żołnierzu-kabareciście.

Paryski „Figaro“ zamieścił p. t. „Humorysta“ ostry artykuł przeciw szwedzkiemu podróżnikowi Sven Hedinowi, który wezwał niedawno Francuzów do zawarcia paktu z Niemcami. — „Figaro“ pisze: „To jest ten sam Sven Hedin, którego niedawno uczciliśmy we Francyi. Teraz znaturalizował się on w Niemczech i stał się wspaniałym humorystą. Wmawia on w nas, że Francya nie może mieć lepszych przyjaciół nad Niemców. Pragnie on poznać prawdziwego patryotę francuskiego, któryby miał odwagę podać Niemcom rękę. Hedin może sobie pojechać do Tybetu, a nie znajdzie takiego. Ale gdyby kiedy jeszcze przyjechał do Francyi, przyjmiemy go, jak należy.“ Jak się jednak pokazuje, już znalazł się taki patryota: jest nim Romain Rolland, który wprawdzie nie wyraźnie, ale „sub rosa“ wzywa oba narody do podania sobie ręki.

Że istotnie nie wszyscy Francuzi odczuwają konieczną potrzebę szowinistycznej nienawiści ku Niemcom, o tem świadczyłby jeszcze inny fakt, o którym właśnie donoszą z Rzymu. Oto prof. Bernot, który wykładał grecką literaturę w uniwersytecie paryskim, zajęty był teraz w. obozowisku jeńców w Vincennes jako tłómacz. Dla jeńców niemieckich był uprzejmy i pewnego dnia udzielił im uspokajających wiadomości o stanie niemieckich armij w bitwie nad Aisne i gratulował im z powodu powodzeń ich ziomków. Za to sąd wojenny skazał go na dwa miesiące więzienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Słońce na Łożnicy.

Znany literat chorwacki i współpracownik zagrzebskiego dziennika „Obzor“, przesłał redakcyi swej z południowego pola walki list, pełen siły uczucia i plastyki pisarskiej. Choć bardzo spóźniony, ukazał się dopiero w numerze z 10 b. m. tego pisma, przecież zasługuje ze wszech miar na uwagę dzięki swej wybitnej wartości literackiej.

Wy, któreście tam pozostały, żony, matki, siostry, kochanki, myślicież li wy o nas? Wy, któreście nas odprowadziły na ostatnią drogę może, czyście przechowały w sercach obrazy nasze?

Nie pytamy was dlatego, jak byśmy o tem nie wiedzieli, lecz dlatego, żeśmy spragnieni odpowiedzi, żeśmy spragnieni słyszeć ją od was, z ust waszych, najdroższe nasze. Wiemy my, mężowie, synowie i bracia, że pamiętacie o nas, że oczy wasze, utkwione w dal nieznaną, wyczekują, czy też ukaże się gdziekolwiek, skądkolwiek — on, sen waszych bezsennych nocy, nadzieja waszych wdowich, pustką znękanych dni.

I my pamiętamy o was, kochane nasze. Nie myślimy o was ciągle — i nie dziwcie się temu, gdyż srogi jest los nasz, myśleć musimy o tem, na cośmy tutaj, lecz gdy wrócimy na chwilę do realnego życia, wtedy jesteśmy z wami w myślach i w sercu. Twarde są nasze serca, stężały i skamieniały, ale głęboko w nich kryje się czyste wspomnienie o was, któreście w domu zostały.

Od nocy stoimy już w ogniu, wkopani w swe wojenne legowiska, rozgrzewając gorącą krwią ziemię cudzą pod sobą; każdy z nas zaprzyjaźnia się z tem legowiskiem, tworzy sobie z niego jakiś tymczasowy dom, wchodzi z niem w pewnego rodzaju zażyłość. Dokoła każdego z nas leżą wystrzelone naboje, rozrzucone okruchy chleba, który zjadamy machinalnie podczas krótkich przerw w walce.

Macież i wy, coście zostały, poddostatkiem chleba? — Przechodzi nas czasem myśl i trwogą napełnia, czy też wam czego nie dostaje. Myśmy — nie głodni, ani spragnieni, ni zmęczeni, ani bolu nie czujemy. Wśród głodu dręczy nas myśl, czy też dosyć macie chleba; wśród pragnienia myślimy, czy wody macie zimnej, a wśród cierpień pytamy, jesteście-li zdrowe?... Wszak nie bijem się za siebie, lecz za was, co nam jesteście dziś wszystkiem — rodziną, domem, świętością naszą, grudą ziemi naszej, ojczyzną.

Czytacież listy nasze?

Nie skarżymy się, lecz dziękujemy, nie narzekamy, lecz troskamy się o was. Dziejeż się wam dobrze? — pytamy — macież-li wszystkiego dostatecznie? — O, strzeżcie zdrowia — napominamy was my, w śmierci, z nią i dla niej żyjemy. Gdy na chwilę wróci nam świadomość zwyczajnego obywatela, pierwsza myśl nasza przy was. My dla siebie samych nie istniejemy — wyście racyą naszego bytu. Lepiej, że nie widzicie, kochane nasze, co się dzieje tutaj; lepiej, że nie słyszycie nic — czekajcie nas cierpliwie...

Noc się spuszcza. Dobrej wam nocy, śnijcie spokojnie, — my czuwamy, strzeżemy was i ognisk waszych...

— — — — — — — — — — —

Pal!... I poprzez noc, pełną przeczuć i tajemnych, nieznanych losów, odezwały się strzały, coraz szybsze i szybsze, coraz straszniejsze i straszniejsze. Och, jakżeż przeraźliwie gwiżdżą te iglaste kule, jakżeż syczą kawałki szrapneli, jak niszczą, strasznie niszczą nieubłagane granaty. Kawałki ziemi i rozpękanych kamieni zasypują nas, legowisko pod nami rozgrzewa się od żywego strumienia krwi. I z lewej i z prawej strony, i w dali, i kędy okiem nie dojrzysz, rozciąga się to — ten straszny chaos zapasu ludów. — I cały się naród nasz dźwignął, wszyscyśmy wdziali siwe mundury, aby bronić, by odeprzeć nieprzyjaciela od domów naszych, na proch by go zetrzeć...

Gwiazdy posuwają się w milczeniu, ale pewnie ze wschodu na zachód, zmieniają położenie, jak dobrze zorganizowane wojsko, patrzą i jednakowo świecą, bledną i giną, jako losy ludzi i narodów. Zachodzą...

I wielu z nas tak zaszło, zagasło wraz z tysiącami gwiazd— jaśniejący i wspaniali, dumni i wzniośli wspaniałą tajemnicą wojny. Gorące dusze wzniosły się z pośród szrapneli, czyste i bezgraniczne, aby odejść na polanę dobrych bojowników, aby odpocząć... Na widnokręgu wznoszą się w górę jasne słupy — gorzą sioła. Walą się wsie, walą się miasta, nowa moc zawładnęła światem, moc, która burzy wszystko, co ludzie zbudowali — ukochała to, czego się ludzie bali. Zgroza i okropności nieodłączną są jej częścią, śmierć jej przyczyną i następstwem. Śmierć rodzi śmierć!

Bitwa!

Z nad tamtych ciemnych, skalistych wzgórz wznoszą się białawe pierścienie dymu, szerzące się coraz bardziej i bardziej. Działo bije.

Z piekielnym chichotem zbliża się śmiercionośny szrapnel, rozpryskuje się w chmurki brudnego, gęstego dymu nad naszemi głowami i obsypuje nas tysiącem żarzących się kawałków żelaza. Granat orze przed nami ziemię, nigdy nie oraną, orze ją dla dziwnego nasienia, z którego zakiełkują kiedyś drogocenne płody.

Strzelają, strzelają bez końca, niezmordowanie. Północ już minęła, dzień nastanie niebawem, a spoczynku niema. Obręcze jednak dymu nad tamtemi wzgórzami coraz rzadsze. Dobrze godzą nasi.

Na wschodzie rumienią się pierwsze promienie zorzy, strzelanina milknie, powoli, równomiernie, statecznie. Zmęczeni bojownicy opuszczają głowy w swe kryjówki, serca się budzą i w półśnie zjawiacie się — wy, któreście tam zostały.

Śpicie? — Śpijcie spokojnie; myśmy znowu okupili sen niezamącony. Znajdźcie spoczynek w czujności naszej, znajdźcie pokrzepienie w naszej udręce.

W chwili takiego spoczynku myśmy przy was. Zdrowi i ranni. Martwi już się pożegnali. Ten tam, z krwawą pianą na ustach, nie myśli o sobie, tylko o was. Nie boli jego cierpienie, lecz wasze. Czyście choć zdrowi, wy, coście pozostali?

Budzicie się teraz ze snu? Półsenne główki podnosicie, rozglądacie się. Jedna pościel czysta i biała, nietknięta... Boże! on nie spał tutaj! On tam, daleko, bez łóżka, bez pościeli, bez niczego... I rzeczywistość ciśnie wam łzy do oczu, miękkie poduszki tłumią łkanie serdeczne. Dusza, myśl wasza leci ku nam, nieznanym, dalekim, w kraje nieznane, na krwawe pobojowiska...

W takiej chwili przychodzicie wy zawsze do nas. Odczuwamy to wszyscy. Zawsze się z brzaskiem dnia wzniesie nad bojowe oddziały jedna ptaszyna, drobna i nie znana, z żałosnym ćwierkotem oblatuje pole walki. To jest duszyczka wasza, nieprawdaż? Niesiona na bojowisko tęsknotą, powraca niesiona przeczuciem. I widziała wszystko. Widziała skostniałe trupy, widziała krwawe koszule, stargane odzienie i napięte, czarne, żylaste mięśnie. Tej ptaszyny wyglądamy wszyscy i wołamy ją cicho tysiącami imion, tysiącami drogich, pieszczonych słów...

A wy, któreście jeszcze na ziemi błogosławieństwa dostąpiły, wy, które w ciężkiej żałobie przepędzicie ostatnie dni, co nie będą już tak piękne i tak jasne, czyście odczuły tej nocy we śnie ciepłe dotknięcie bohaterskiej duszy, ostatnie pożegnanie na drodze ku wieczności?

Podczas gdy ciało, ściągnięte rzemieniem boju, drgało ostatniemi znakami życia, dusza była przy was, we śnie, cicha, ukojona. Błogosławioneście wy, w żałobie, błogosławione dni wasze. Radujcie się!...

— — — — — — — — — — —

Zajaśniało! — Pauza skończona... Mięśnie skurczyły się, ścięgna napięły. Strzał za strzałem, trzask za trzaskiem poczęły się znowu. Działa odpędziły małą ptaszynę, wasze się oblicza skryły w najgłębsze zakątki serca — dzień i na nowo poczęta bitwa pędzą precz wspomnienia. Nie masz już przeszłości, obecność jest tutaj, aby budować z niej przyszłość...

Poprzez mgię poranną rozpoznać się dają okopy przeciwnika, nasz cel i kres nasz, nasze pragnienie. Tam, tam dojść! I rozkaz: „Naprzód!“ nie jest wcale tak ostry i okrutny i nieubłagany, jak sobie myślicie. My go rozumiemy. Krótki jest, ale znaczy: naprzód za was, któreście zostały, za ojcowskie domy nasze!

Złowieszczy szczęk bagnetów, gdy się je nadziewa na lufy karabinów, przebiega poprzez linię bojową. Nogi prężą się od żądzy pościgu. Och, wieluż nie dosięgnie okopów, ostanie się w pół drogi, jednej trzeciej, czwartej, na parę kroków od upragnionego celu junaczej duszy. Naprzód! — Do ataku!

Zadrżała ziemia. Ludzkie mrowie wylęgło w całej swojej wielkości, zakolebało się morze żywota i żywy mur runął naprzód...

Działa jakby ze zdwojoną siłą ryczą, karabiny maszynowe sieją śmierć. Jeszcze parę kroków do celu... Wieluż go nie dosięgło! Pozostali w pół drogi, krwią obryzgując trawę, zarośla, płoty, kamienie, — pozostali z oczyma stężałemi, utkwionemi tam, w okopy... Męczennicy!

Wal! rąb!

Tłum ryknął. Rów przesadzony i karabiny w górę się wznoszą. Bagnety ugrzęzły w żywem mięsie, nie tylko bagnety, ale i — lufy karabinów samych. Kolby uderzają tępo, łamiąc kości, rozbijając czaszki — obryzgane mózgiem krwawym...

Strzelanina ustała, ustępując miejsca głuchemu zmaganiu się ciał. Kawałki mięsa odlatują na boki, krew leje się obficie. Straszna to chwila, straszne jej następstwa. Ostatnie siły w napięciu, dzikie, okrutne, wzdłuż całej linii boju. Nie walczy jednostka, walczymy my — tłum, naród. Jeszcze ostatnie drgnięcie całej siły i krzyk rozpaczy doleci z przeciwnej strony. Opór złamany, skruszony, nieprzyjaciel chwieje się, pada. Huragan ataku przebija się przez okopy, burząc wszystko, co ludzkie, niszcząc wszystko, co żywe. Wyzwolona siła runęła z żywiołową wściekłością na resztki opornych. Depce trupy i rannych, rwie poprzez zgniecione wozy i skrzynie, mimo strzaskane działa, przewalone maszyny karabinów. Wszystko krwawe, wszystko krwią zbryzgane. Połamane szable i karabiny, odrąbane ręce, rozpłatane czaszki, rozdarte wnętrzności, wszystko to zmięszało się z sobą, splotło się z najdzikszą fantazyą, a poprzez wszystko przepędziła burza ataku, niepowstrzymana, okropnością wspaniała.

Ostatnie ślady złamanej obrony mkną za wzgórzami, ginąc w bezgranicznym strachu. Pościg tuż za nimi. Oto — jużeśmy na szczycie.

Ponad wzgórkami i dolinami żarem zajaśniało wschodnie niebo. Wielka, ognista kula wynurzyła się jakby z nieznanych wód i poczęła się wznosić nad horyzontem.

Słońce... Słońce...

Voila le soleil de Loznica!

Jeździec pędzi w galopie na spienionym koniu. — Nasi są przed Valjevem! — woła i pada ze zmęczenia z konia...

— — — — — — — — — — —

Wy, coście ostały w domu, wierzycie, że o was pamiętamy?

Dzień dobry, najdroższe nasze!... *Vl.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski